



RZECZPOSPOLITA



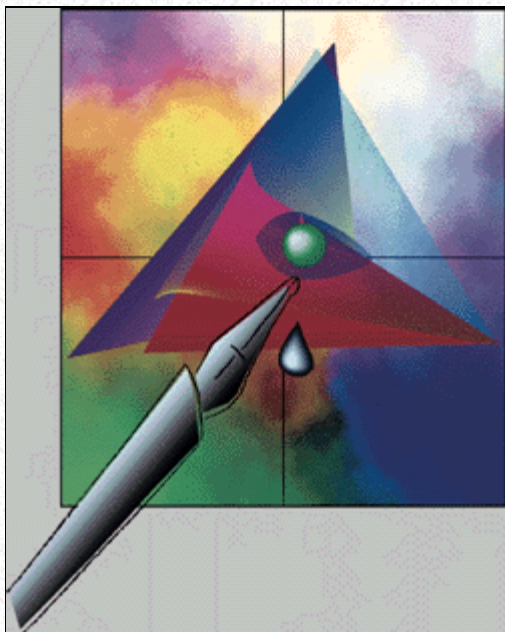
ARCHIWUM

Informacje o dokumencie	
Autor	Janusz A. Majcherek
Tytuł	Nowe elity na nowe czasy
Podtytuł	Najbardziej wartościowe aspekty etosu inteligencji nie zostaną unicestwione
Data wydania	2000.07.15
Dział	gazeta/Plus Minus

DYSKUSJA - CZY ZMIERZCH INTELIGENCJI?

Najbardziej wartościowe aspekty etosu inteligencji nie zostaną unicestwione

Nowe elity na nowe czasy



RYS. ANDRZEJ *KOWZAN*

JANUSZ A. MAJCHEREK

Być może nekrologi polskiej inteligencji pisane są przedwcześnie, [jak zapewnia Bohdan Cywiński](#). Niezależnie od terminu jej odejścia, nie pozostawi ona jednak w testamencie aż tak wiele, by mogło to posłużyć do dalszego prowadzenia

jakiejs specjalnej misji przez jej spadkobierców.

Każde społeczeństwo dla swojego rozwoju potrzebuje kulturotwórczych elit, dostarczających wzorów zachowań, postaw, przekonań i dążeń. W Europie wczesnośredniowiecznej, podporządkowanej wartościom sakralnym, funkcję tę pełnił kler, zwłaszcza zakonny. Później rolę taką zaczęło odgrywać rycerstwo, kultywujące wytworzony przez siebie etos i kulturę. Następnie, po utrwaleniu się feudalizmu, przewodnictwo przejęła szlachta, stanowiąca uprzywilejowany stan ówczesnego społeczeństwa. Pod koniec XVIII wieku na czoło wysunęło się, czasami przy użyciu środków rewolucyjnych, mieszczaństwo, dominujące przez wiek XIX. W stuleciu następnym, aktualnie już przemijającym, kultura weszła w fazę masową, ale kluczową, wzorotwórczą pozycję w społeczeństwie masowym zdołała przejąć i utrzymać klasa średnia.

Szczególna misja

Ta skrótowo zarysowana ewolucja została w Polsce zakłócona przez regres cywilizacyjny wieków XVII i XVIII oraz utratę suwerenności pod koniec tego okresu.

Zacofane stosunki ekonomiczne i społeczne, w znacznym stopniu utrwalone w warunkach zaborczych (stosunkowo najmniej w państwie pruskim, a potem niemieckim) oraz niemożność kreowania i swobodnego działania rodzimych elit, wyraziły się nienormalnie długim panowaniem kultury szlacheckiej i społeczną dominacją ziemiaństwa, a potem przejściem jego roli nie przez mieszczaństwo, lecz inteligencję (szlachecko-ziemiański rodowód inteligencji wykazał przekonująco Józef Chałasiński w klasycznej pracy "Społeczna genealogia inteligencji").

Czynniki i procesy, charakteryzujące rozwój społeczny w XIX i XX wieku, ukształtowały się podobnie na niemal całym obszarze Europy Środkowowschodniej i sprawiły, że inteligencja stała się specyficzną, tylko na tym obszarze występującą odmianą elity. Odegrała ona kluczową rolę w procesie tzw. odrodzenia narodowego w tym regionie, gdzie innych rodzimych elit nie było lub nie były one w stanie kulturotwórczych zadań wypełnić. Trzeba jednak stwierdzić, że powstanie i historyczna misja inteligencji to wynik nienormalnej sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej. Inteligencja jest więc lokalną anomalią, nieznaną w innych społeczeństwach Europy i świata, nie posiadających nawet ekwiwalentnego pojęcia (literatura anglojęzyczna używa fonetycznej transkrypcji tego słowa - "intelligentsia").

W Polsce takimi czynnikami specyficznymi były: utrata własnej państwowości, brak rodzimego mieszczaństwa (w większości wywodzącego się z ludności niemieckiej i żydowskiej), archaiczne stosunki ekonomiczne i społeczne, zacofanie cywilizacyjne oraz zagrożenie dla rodzimej kultury przez nacisk rusyfikacyjny i germanizacyjny. W tej sytuacji inteligencja przejęła na siebie zastępcze role nieistniejącej lub zbyt słabej elity społecznej, politycznej, naukowej, kulturalnej i artystycznej.

Pozycja inteligencji polskiej uległa wzmocnieniu po II wojnie światowej. Do już istniejących czynników doszło zniszczenie przez komunistów śladów kultury ziemiańskiej oraz wyeliminowanie burżuazji. Ponieważ komunistyczna nomenklatura nie została przez

społeczeństwo w roli elity zaakceptowana, inteligencja (oficjalnie jako tzw. inteligencja pracująca) pozostała jedyną jej odmianą, pełniąc te funkcje także, dodatkowo, w życiu ekonomicznym (tzw. inteligencja techniczna).

Niejednoznaczny bilans

Sposób wypełniania tych zastępczych ról oraz bilans działalności polskiej inteligencji nie stał się jeszcze przedmiotem pełnego, syntetycznego opracowania, lecz dominuje pozytywny wizerunek i przekonanie, że dorobek ten był znaczny.

To wątpliwe i dyskusyjne wyobrażenie. Nie aspirując do przedstawienia pełnego bilansu, trzeba otwarcie stwierdzić, że wskaźniki wykształcenia i skolaryzacji polskiego społeczeństwa, poziom funkcjonalnego alfabetyzmu, stopień kompetencji komunikacyjnej, zakres partycypacji w kulturze czy kultura życia codziennego nie przynoszą rodzimej inteligencji, jako kulturotwórczej elicie, powodu do chwały. Z kolei stopień rozwoju infrastruktury technicznej, poziom urbanistyki i architektury, walory funkcjonalne i estetyczne materialnego otoczenia, jakość produkcji i wzorów przemysłowych czy wydajność i kultura pracy, niezbyt chlubnie świadczą o osiągnięciach polskiej inteligencji technicznej.

Owszem, marny poziom kulturowo-cywilizacyjny polskiego społeczeństwa wynikał głównie z winy komunistycznych stosunków, narzuconych mu na niemal półwiecze. Lecz ten niezaprzeczalny fakt nie pozwala z przekonaniem utrzymywać, że inteligencja zdołała - wbrew temu systemowi - wiele osiągnąć.

Ideały cokolwiek wątpliwe

Jako największą zasługę inteligencji wskazuje się rozwinięcie i wzbogacenie sfery duchowej, kultywowanie najważniejszych i autotelicznych wartości, bezinteresowne podtrzymywanie szacunku dla ideałów, osnutych wokół etosu publicznej służby i społecznej pracy. To te dążenia i osiągnięcia stały się głównym motywem ważnej i głośnej niegdyś książki Bohdana Cywińskiego "Rodowody niepokornych" oraz jego niedawnych uwag, które wywołały toczącą się obecnie na łamach "Plusa Minusa" dyskusję.

Trudno jednak pominąć pewne wątpliwości. Po pierwsze, ta misja duchowa często prowadziła do hipertrofii duchowości i pogardy dla przyziemności, co skutkowało - jak wskazał Bronisław Wildstein (nr 19/2000) - negacją cnót praktycznych, konstytutywnych dla kapitalistycznego rozwoju oraz zakwestionowaniem samego kapitalizmu jako właściwej drogi rozwoju. Po drugie, doprowadziło do przejścia prymatu przez umotywowaną ideowo tzw. postępową inteligencję, która po II wojnie światowej włączyła się masowo w "budowę socjalizmu" i ponosi część odpowiedzialności za skutki tego "budownictwa" w różnych dziedzinach życia publicznego. Po trzecie wreszcie, jeśli nawet pewne postawy, wzory i ideały, składające się na inteligencki etos, odegrały niegdyś pozytywną rolę, to nie znaczy, że mają być kontynuowane w przyszłości w formie specjalnej misji, jak twierdzi Bohdan Cywiński.

Koniec ról zastępczych

Teza, że inteligencja ma w przyszłości do odegrania w Polsce ważną i szczególną misję, jest równoznaczna z prognozą, że polskie społeczeństwo będzie żyć w nienormalnych warunkach. Jest to sugestia dyskusyjna i wątpliwa zarówno co do faktów, jak intencji. Nie należy bowiem ani sądzić, że tak będzie, ani pragnąć, by tak było.

"Normalne warunki" oznaczają, że nikt nie musi pełnić ról zastępczych, lecz są one odgrywane przez osoby i grupy profesjonalnie do tego przygotowane, aktorzy nie kandydują do parlamentu, pisarze nie występują zbiorowo w kampaniach politycznych, a reżyserzy filmowi nie wywierają wpływu na politykę gospodarczą. Elitę polityczną stanowią zawodowi politycy. Elita kulturalna składa się z twórców i propagatorów kultury. Elitę intelektualną tworzą uczeni, profesjonalni badacze i pracownicy naukowci. Elitę społeczną określa status, a nie etos. Elitę moralną kształtują zasługi, a nie patos deklaracji. Autorytety są swobodnie wybierane, a nie nominowane i mianowane.

Normalne społeczeństwo rozwiniętego Zachodu - to społeczeństwo klasy średniej. Pragnienie normalności i harmonijnego rozwoju dla polskiego społeczeństwa wymaga nie tylko afirmacji, ale także promocji klasy średniej. Dla większości polskich inteligentów teza taka brzmi jednak nie tylko obrazoburczo, ale prowokacyjnie.

Sami sobie i o sobie

Konieczność zmiany skrzywionej i zacofanej struktury klasowej polskiego społeczeństwa jest niewątpliwa.

Liczebność i rola klasy chłopskiej oraz robotniczej są nie tylko nie do utrzymania, ale wręcz hamują rozwój cywilizacyjny kraju, a więc muszą być zmniejszone. To rozumieją prawie wszyscy, z wyjątkiem części samych zainteresowanych. Sugestia, że w przyszłym społeczeństwie wzrosnąć może natomiast lub utrwalić się rola inteligencji, jest równie trafna, jak supozycja przywrócenia wpływów ziemiaństwa. Szkopuł w tym, że o przyszłości inteligencji, inaczej niż o sytuacji chłopstwa czy robotników, wypowiadają się głównie sami zainteresowani - czyli inteligenci. To oni próbują sobie wyznaczać przyszłe role, zadania i misje. Trochę w tym megalomanii, nieco arogancji i nonszalancji. Nie brak też interesowności i egotyzmu. Wszystko to niezgodne z deklarowanym etosem, opartym na bezinteresowności, altruizmie, służbie i spolegliwości.

Inteligentom z trudem przychodzi zrozumieć, a zwłaszcza pogodzić się, że trzeba oddać profesjonalistom role, pełnione przez siebie dotychczas zastępczo i tymczasowo. Usiłują więc przede wszystkim wykazać, że tych profesjonalistów jeszcze nie ma, kreując ponury obraz polskich elit politycznych, gospodarczych czy kulturalnych. Najgorsze uczucia i słowa zachowują dla swoich potencjalnych następców, czyli klasy średniej. Nie ma takich argumentów i zakłęb, których nie uczepi się inteligent, by wykazać, że polskiej klasy średniej nie ma, nie będzie i być nie może lub jest nie taka, jak trzeba. Cywiński nawet nie używa tego pojęcia, operując pogardliwym określeniem "biznes cwaniacy", dobitnie odzwierciedlającym jego opinię o animatorach i beneficjentach polskiej transformacji.

Postawa taka wynika ze zwyczajnego resentymentu. Klasa średnia powstaje w znacznym stopniu z dawnych inteligentów, którzy tę pauperyzującą się, kurczącą i tracącą na znaczeniu warstwę społeczną opuszczają, oraz potencjalnych inteligentów

(absolwentów), którzy nie chcą do niej dołączać. Inteligenci biorą na nich mentalny odwet za tę "zdradę" i odbieranie społecznej pozycji, każąc im spełniać jakieś dodatkowe, szczególne wymogi, wykraczające poza obiektywne kryteria statusowe. Inteligenci chcą rozstrzygać, kto ma prawo do klasy średniej się zaliczać, a kto nie.

W pewnej części stają się ofiarami własnej erudycji. Naczytawszy się weberowskich analiz etyki protestanckiej, jako siły ożywiającej ducha kapitalizmu, albo wywodów Marii Ossowskiej o etyce mieszczańskiej, nie dostrzegają wokół siebie bohaterów tych dzieł.

Dokończenie D1

Tymczasem, żyjemy w epoce zdominowanej przez generację ukształtowaną pod wpływem masowych ruchów kontrkulturowych i nigdzie już na świecie klasa średnia nie jest purytańska ani nie hołduje cnotom mieszczańskim, zresztą słabo przystającym do postindustrialnej gospodarki, podobnie jak anachroniczne wzory zapobiegliwego ciułacza z poradników Franklina. Polska klasa średnia nie nawróci się na protestantyzm ani nie podejmie tradycji burżuazyjnych (zresztą w Polsce nader wątplych), lecz to od jej rozwoju zależy rozwój kraju. Ktoś może pełnić misję, ale ktoś musi także wypracowywać wzrost krajowego produktu i zapewniać awans cywilizacyjny.

Nowa elita, nowy etos

Polska klasa średnia nie zasługuje na pogardę, jaką mają dla niej inteligenci, także dlatego, że i ona ma swój etos, a w nim wysoką pozycję zajmuje bezinteresowna praca.

Na pytanie "Czy pracowałbyś nawet gdybyś nie musiał?", pozytywnie odpowiedziało ponad 90 proc. badanych inteligentów, ale także 82 proc. prywatnych przedsiębiorców i 76 proc. kadry menedżerskiej (wg "Społeczeństwa klasy średniej" Henryka Domańskiego). Nic dziwnego, skoro znaczną część nowej klasy średniej stanowią właśnie byli lub niedoszli inteligenci.

Etos inteligentki może więc pozostawić pewne ślady w kulturze klasy średniej i w tej postaci stać się jej *differentia specifica*, jak relikty kodeksu bushido u przemysłowców japońskich czy elementy wzoru gentlemana u biznesmenów brytyjskich. Potwierdzają to badania socjologiczne. W grupie specjalistów, pracujących na własny rachunek - a więc trzonu polskiej klasy średniej - wykazały one silne poczucie wartości pracy, preferowanie na liście cenionych i pożądanых cech charakteru, obok przebojowości i inicjatywy, kwalifikacji fachowych, dyscypliny i odporności psychicznej, przedsiębiorczości, także wykształcenia, kultury osobistej, otwartości na ludzi. "Wraz z kształtowaniem się nowej klasy średniej kształtuje się więc i nowy system wartości, charakterystycznych dla tej klasy. Prawdopodobnie będzie to nieco eklektyczna, ale w dobrym znaczeniu tego pojęcia, synteza historycznie ukształtowanych etosów: mieszczańskiego i inteligentkiego. W badaniach stwierdziłem zarówno renesans systemu wartości mieszczańskich, dokonujący się spontanicznie wraz z rozwojem prywatnej przedsiębiorczości, jak i żywą obecność wartości tradycyjnie cenionych przez inteligencję" - pisał Grzegorz Matuszak w książce "Inteligencja a nowa klasa średnia w Polsce".

Nie należy życzyć sobie takiego rozwoju sytuacji w Polsce, który wymagałby specjalnej

misji pełnionej przez inteligencję. Rezultaty takich misji w przeszłości nie były zresztą tak jednoznacznie chwalebne, by zasługiwały na pełną kontynuację, lecz najbardziej wartościowe aspekty etosu inteligencji nie zostaną unicestwione, gdy ona sama zniknie ze struktury społeczeństwa polskiego.

Janusz A. Majcherek



Pytania i uwagi dotyczące archiwum: archmin@rzeczpospolita.pl

Opracowanie [Centrum Nowych Technologii](#), (C) Copyright by [Presspublica Sp. z o.o.](#)